Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 27 lutego 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 47 (1392)

Na marginesie konferencji wojewodów

W ciągu ubiegłej niedzieli i poniedziałku odbywały się w Wilnie narady 5 wojewodów wschodnich pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza. W naradach ponadto udział brali: dyrektor departamentu politycznego w M. S. W. p. Paciorkowski, naczelnik wydziału narodowościowego tegoż Ministerstwa p. Suchenek, wicewojewoda wileński p. Kirtiklis, oraz kilku naczelników wydziału województw wschodnich. Obrady trwały dwa dni i ustalony porządek dzienny nie został w całości wyczerpany.

Jest to rzecz zupełnie zrozumiała, jeżeli się zważy, że województwa wschodnie posiadają cały szereg bardzo ważnych i pilnych zagadnień, wymagających odrębnego potraktowania, którym nasz centralistyczny system rządzenia sprostać dotąd nie może. Wielu zagadnień i potrzeb naszych terenów wschodnich albo się w Warszawie nie docenia, albo nie rozumie, albo niema się czasu ich rozważyć. Ten postęp, który się w tej dziedzinie dokonał w okresie od maja 1926 roku, jest bodaj najmniejszym ze wszystkich, jakie w tym czasie w poszczególnych dziedzinach życia państwowego stały się ogólnie i niezaprzeczenie widoczne. Pomijając już sprawę rzeczywistej decentralizacji, na którą czas w Polsce jeszcze nie przyszedł, chociaż przyjść będzie musiał, nawet t. zw. dekoncentracja administracji wewnętrznej poczyniła dotąd bardzo małe postępy. Wobec różnolitości charakteru i warunków poszczególnych krajów państwa polskieg nie wychodzi to na pożytek ani tych krajów ani organicznego zespolenia ich ze sobą.

Sam fakt tej konferencji, mającej na celu omówienie i uzgodnienie polityki państwowej w dziedzinie zagadnień wspólnych lub analogicznych na terenie województw wschodnich wraz z województwem wołyńskiem, należy uznać za bardzo dodatni i pożyteczny i jako najwyżsi przedstawiciele administracji państwowej na tych terenach p. p. wojewodowie są najbardziej powołani do oceny sytuacji i wskazania rządowi środków dla zadośćuczynienia najpilniejszym potrzebom kraju. Jeżeli zatem na konferencji wileńskiej były obszernie omawiane kwestje natury polityczno-administracyjnej, a przedewszystkiem narodowościowe i wyznaniowe, to należy przypuszczać, że wspólna opinja p. p. wojewodów w tych sprawach znajdzie należyty oddźwięk u właściwych czynników centralnego rządu, zwłaszcza, że paru jego przedstawicieli brało udział w dyskusji. To samo dotyczy oczywiście miejscowych spraw gospodarczych, tak pierwotnych i pilnych tutaj ze względu na ogólne zacofanie gospodarcze kraju oraz ciężki kryzys, jaki on przechodzi w roku bieżącym wskutek nieurodzaju.

Trzeba wyrazić jedynie życzenie, aby wyniki obrad sformułowane — jak można przypuszczać — w określone tezy ogólne i postulaty aktualne zostały zrealizowane przynajmniej w tej części, która dotyczy kwestyj najpilniejszych, najbardziej dojrzałych, oraz aby konferencja wileńska nie pozostała faktem sporadycznym, przypadkowym.

Sądzimy jednak, że przy organizacji tej konferencji popełniony został jednak poważny błąd, ten mianowicie, że p. p. wojewodowie nie mieli sposobności w toku swych narad przedyskutować i skorygować swych poglądów z przedstawicielami przynajmniej tego odłamu społeczeństwa, które podjęło się współpracy z rządem. Udział posłów i senatorów jedynki województw wschodnich, co najmniej przewodniczących grup regjonalnych, wydawał się naturalny i konieczny. Zawsze jest rzeczą bardzo pożyteczną spojrzeć na każde zagadnienie nietylko przez szkła urzędowe, ale i oczami przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, o ile ono ożywione jest chęcią najściślejszej współpracy z czynnikami rządowymi. Takie zestawienie i sprawdzenie słuszności obustronnych poglądów przynosi zazwyczaj bardzo korzystne wyniki, Jeżeli p. p. wojewodowie tym razem nie pokazali chęci do wykorzystania tej sposobności, to nie wchodząc w przyczyny tego faktu, musimy uznać, że popełnili błąd, który trzeba podkreślić, choćby dlatego, aby w przyszłości nie stał się on elementem pewnego stałego systemu.

Testis.

Wywiad z min. Mironescu.

Stosunki polsko-rumuńskie.

WARSZAWA, 26.II (Pat). Wczoraj min. spr. zagr. Rumunji Mironescu przyjął kolejno w apartamentach poselstwa rumuńskiego przedstawicieli prasy polskiej, a następnie warszawskich korespondentów pism zagranicznych. Mówiąc o swej wizycie, noszącej charakter ściśle kurtuazyjny, która miała jednakże na celu podkreślenie przyjaźni i sojuszu, łączącego Polskę z Rumunją, pan minister stwierdził, że zarówno u członków rządu, jak i u przedstawicieli całego narodu polskiego spotkał się z jak najżyczliwszem przyjęciem,

Zkolei minister Mironescu podkreślił, że sojusz polsko - rumuński, mający na celu utrzymanie pokoju, nie jest jedynie porozumieniem rządów, lecz że jest on dowodem głębokiej przyjaźni, łączącej oba narody i niezbędnym warunkiem dla zagwarantowania ich przyszłości, a może nawet i ich bytu. W rozmowach z polskimi mężami stanu, a przedewszystkiem z ministrem Zaleskim, minister Mironescu miał sposobność stwierdzić całkowitą zgodność poglądów na szereg zagadnień międzynarodowych.

Co się tyczy sprawy stosunków polsko-rumuńskich, we wspomnianych rozmowach zastanawiano się nad sposobami osiągnięcia ściślejszego zbliżenia w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i innych, mających dla obu krajów poważne znaczenie. Pozatem minister Mironescu oznajmił, że Marszałek Piłsudski w rozmowie z ministrem zawiadomił go o swym zamiarze spędzenia również i w tym roku jego wakacyj jesiennych w Rumunji, minister Zaleski zaś zapowiedział swą wizytę w Bukareszcie na maj roku bieżącego. Odpowiadając następnie na stawiane mu pytania, minister Mironescu oświadczył, że sprawa optantów polskich w Rumunji będzie mogła być niebawem załatwiona. Pan minister oświadczył, iż porozumieć się ma z ministrem Zaleskim co do spotkania się delegacji polskiej z delegacją rumuńską celem zbadania tej sprawy i możliwego przyśpieszenia jej załatwienia.

Stosunki węgiersko-rumuńskie.

W sprawie stosunków rumuńsko-węgierskich p. minister zaznaczył, że jedna z głównych przeszkód w ich uregulowaniu jest wysuwana przez nieoficjalne czynniki węgierskie sprawa rzekomej „konieczności" rewizji istniejących traktatów; „konieczności" tej Rumunja bezwarunkowo uznać nie może ze względu na niebezpieczeństwo stworzenia precedensu, który mógłby się okazać niewygodnym dla innych państw.

Jeśli tylko podejmowany w połowie marca w Wiedniu dalszy ciąg rokowań rumuńsko-węgierskich, mających na celu ustalenie wysokości sumy odszkodowawczej dla optantów węgierskich, zakończony zostanie pomyślnie to poza wysuwaną powyżej sprawą, nic już nie będzie na przeszkodzie do uregulowania stosunków rumuńsko-węgierskich.

W końcu konferencji p. minister Mironescu zawiadomił o powziętem przez siebie postanowieniu poparcia wysiłków, zmierzających do zbliżenia prasowego polsko-rumuńskiego. W tym roku więc już jeden z dziennikarzy rumuńskich ma spędzić trzy miesiące w Polsce.

W rozmowie z dziennikarzami zagranicznemi p. minister Mironescu mówił o znaczeniu sojuszu polsko-rumuńskiego oraz o konieczności uszanowania istniejących traktatów. Pan minister wspominał również o wielkiem znaczeniu prasy, jako kierowniczki prądów opinji publicznej.

Z państw ościennych.

LITWA.

Strajk uczniów i nauczycieli.

Z powodu strajku uczniów i nauczycieli w gimnazjum T-wa „Sauk" w Płungianach w tych dniach minister Oświaty zarządził zamknięcie tego gimnazjum, wymawiając równocześnie wszystkim nauczycielom posady.

Szturm bezrobotnych na magistrat poniewieski.

Przed kilku dniami tłum bezrobotnych włamał się do zarządu miejskiego, żądając od burmistrza Chodakowskiego pracy. Gdy bezrobotni nie otrzymali przyrzeczenia pracy zamknęli burmistrza w jego gabinecie, skąd zwolniła go dopiero zawezwana w tym celu policja. Kilku bezrobotnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zebranie delegatów organizacyj polskich.

Przed kilku dniami, za zezwoleniem władz kowieńskich odbyło się w Kownie zebranie delegatów organizacyj polskich, obranych na zjeździe w dn. 17-XI ub. r. Przewodniczył obradom E. Romer, sekretarzował J. Urniarz.

Postanowiono wydelegować do podpisania statutu przyszłego Komitetu Polskiego W. Budzyńskiego, K. Janczewskiego, B. Lutyha, K. Okulicza, R. Plater-Zyberka, E. Romera i Wład. Snarskiego, przyczem prezesem, po odmowie Janczewskiego wybrano E. Romera i na wiceprezesów K. Okulicza i Wł. Snarskiego. Ponadto dla opracowania statutu postanowiono utworzyć sekcję rolną, ekonomiczną, oświatową, do spraw kościelnych, prasową i robotniczą.

Redaktor „Tautos Keljas" skazany na dobę aresztu.

Redaktor „Tautos Keljas" za zarzuty. uczynione akademickiemu związkowi Ateitininków w art. p. t. „Niszczmy szkodliwe zioła" został skazany na 1 dobę aresztu.

ROSJA SOWIECKA.

Aresztowanie biskupa mińskiego.

BERLIN, 26.II. (Pat). „Local Anzeiger" donosi z Moskwy, że biskup prawosławny w Mińsku Paweł został aresztowany przez G. P. U. pod zarzutem działalności antysowieckiej. Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed sądem.

FINLANDJA.

Minister Prokope wyjechał do Genewy.

HELSINGFORS, 26.II. (Pat). W dniu dzisiejszym wyjechał z Helsingforsu na marcową sesję Rady Ligi Narodów do Genewy minister Prokope. Ministrowi towarzyszą pp. Holsti oraz Winkelman z ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Prokope jest referentem komisji mandatowej.

PRUSY WSCHODNIE.

Oburzenie na prawdę historyczną.

BERLIN, 26-II. (Pat.) W prasie niemieckiej wielkie wzburzenie wywołał artykuł Jacques Seydoux o stosunkach polsko-niemieckich, zamieszczony w „Petit Parisien". Szczególnie oburzenie wywołał fakt, że p. Seydoux określił Prusy Wschodnie, jako kolonję odebraną Polsce przez Zakon Krzyżacki. Nie tylko prasa prawicowa, ale nawet „Deutsche Allgemeine Zeitung" i „Vossische Zeitung" nażywa artykuł p. Seydux demaskowaniem się tego polityka francuskiego i niesłychanem wystąpieniem przeciw Niemcom, mogącem tylko zaostrzyć bardziej stosunki niemiecko-polskie.

Rewelacje o nieistniejącym układzie.

Sprawa anglo-belgijskiego układu wojskowego.

Interwencja rządu holenderskiego.

HAGA, 26.II. (Pat). Rząd holenderski polecił posłom swym w Paryżu i Brukseli poinformować się u rządów francuskiego i belgijskiego, czy wiadomość o konwencji wojskowej francusko-belgijskiej, oraz interpretacja jej przez prasę holenderską jest prawdziwa.

Jak wiadomo prasa holenderska zamieściła niedawno rewelacje, o rzekomem istnieniu między Anglją i Belgją konwencji wojskowej, które miały być inspirowane przez niemiecką dyplomację. (*Red.*)

Nacjonaliści niemieccy żądają wyjaśnień.

BERLIN, 26. II. (Pat). Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła dziś interpelację, w której domaga się od rządu Rzeszy, aby zażądał od rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Belgji wyjaśnień w sprawie autentyczności rewelacyj dziennika „Utrechtesche Dagblad" i nie zadawalał się gołosłownemi zaprzeczeniami.

Zaprzeczenie Anglji.

BERLIN, 26. 2. Pat. Jak donosi biuro Wolffa, rząd angielski przesłał rządowi Rzeszy w drodze dyplomatycznej oświadczenie w sprawie rewelacyj „Utrechtesche Dagblad". Zawiadomienie angielskie stwierdza, że nie istnieje żadna umowa angielsko-belgijska z roku 1927 nie istnieje również, porozumienie zawarte jakoby pomiędzy sztabem generalnym angielskim i belgijskim.

Ratyfikacja protokółu Litwinowa przez Łotwę

Opozycja komunistów i socjalistów.

RYGA, 26.II (PAT). Sejm łotewski dokonał dziś ratyfikacji protokółu Litwinowa. W czasie dyskusji leader socjal-demokratów były minister Celens zarzucał kierownikom łotewskiej polityki zagranicznej, że podpisanie przez Łotwę protokółu razem z Polską i Rumunją stwarza wrażenie, że Polska wykorzystała Łotwę dla swej idei dyplomatycznej.

Przywódca komunistów Lajcen twierdził, że niechęć Polski do podpisania protokółu osobno, bez Rumunji i państw bałtyckich, dowodzi jedynie jej tendencyj wojennych. Łotwa, idąc za Polską, znalazła się w sytuacji wasala tej ostatniej

Z ostrą repliką na przemówienie przywódcy komunistów łotewskich wystąpił poseł Milberg z ligi młodych gospodarzy, przypominając. że Łotwa nie ma podstaw do żywienia obaw w stosunku do Polski, gdyż Polska w swoim czasie dopomogła Łotwie do wyzwolenia Letgalji od komunistów. Po dyskusji Sejm jednogłośnie ratyfikował protokół Litwinowa.

Brednie urzędówki litewskiej o polonizacji Ziem Wschodnich.

KOWNO, 26.II (*Tel. wł.*) „Lietuvos Aidas" zamieszcza dzisiaj artykuł zawierający szereg tendencyjnych i zmyślonych informacyj o rzekomych przygotowaniach do intensywnej polonizacji „spornych" obszarów pogranicznych w Polsce. Dziennik twierdzi, że na skolonizowanie tych obszarów przeznaczono w budżecie tegorocznym około 100 miljonów złotych. Na Wileńszczyźnie i Białejrusi projektowane ma być osiedlenie około 20 tysięcy (?) legjonistów, którzy mają rzekomo otrzymać na własność około 50 tysięcy ha ziemi.

Opracowywane są ustawy i rozporządzenia — pisze dalej „Lietuvos Aidas", celem których jest polonizacja szkół mniejszościowych. Ma być też wyzyskany kościół. W tym celu litewscy i białoruscy księża katoliccy mają być przeniesieni do parafij polskich, a do parafij litewskich i białoruskich mają być skierowani księża Polacy, którzy jako tako władają językami litewskim i białoruskim. Więcej kłopotu mają Polacy z Ukraińcami, którzy posiadają osobny kościół. Dlatego Polacy postanowili zniszczyć (sic!) kościół ukraiński.

Zatarg lit. komitetu pomocy głodnym z episkopatem.

RYGA, 26. II. (*Tel. wł.*). Jak wynika z oficjalnych danych klęska głodu na Litwie jest tak wielka że naprz. w dwóch tylko powiatach: birżańskim i szawelskim głód grozi 8 tys. mieszkańcom.

W związku z tem episkopat katolicki wezwał księży do tworzenia komitetów pomocy, zastrzegając, że do komitetów mogą należeć jedynie księża i działacze katoliccy. Wezwanie episkopatu wywołało niezadowolenie w centr. komitecie pomocy, któremu przewodniczy żona prezydenta Smetony. Centr. komitet postanowił zwrócić się do episkopatu z żądaniem cofnięcia tego wezwania, które spowodować może jedynie chaos i dezorganizację w niesieniu pomocy. Jednocześnie centr. kom. postanowił, że wrazie gdy episkopat nie zastosuje się do przedłożonych wskazań, wówczas pozostanie jedynie zwrócenie się z wezwaniem do społeczeństwa o zbojkotowanie tej szkodliwej akcji.

Stanowisko niemieckiej partji ludowej.

BERLIN, 26. II. (Pat). Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczęły się w Berlinie obrady zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej. W obradach będzie brało około 200 osób. Obrady będą miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju rokowań o utworzenie wielkiej koalicji w rządzie Rzeszy.

Centralny zarząd partyjny w grudniu ub. r. uchwalił zasadę, że utworzenie wielkiej koalicji w Prusach może nastąpić tylko pod warunkiem jednoczesnego dopuszczenia niemieckiej partji ludowej do rządu pruskiego. Ponieważ rokowania w tej sprawie, toczące się w sejmie pruskim, nie dały żadnego wyniku, powstała sytuacja taka, że niemiecka partja ludowa zasadniczo powinna była w myśl swej dawnej zasady wycofać się również z rządu Rzeszy. Dzisiejsze posiedzenie będzie więc miało za zadanie zdecydować o zniesieniu grudniowych zastrzeżeń i dać w ten sposób możność niemieckiej partji ludowej w Reichstagu do przeprowadzenia głównych rokowań na terenie rządu Rzeszy.

Prasa snuje przypuszczenia, że min. Stresemannowi uda się doprowadzić do skasowania grudniowej uchwały. Przemawia za tem konieczność udziału i wpływu Stresemanna na obrady sesji marcowej R. Ligi oraz obrady rzeczoznawców.

Stresemann o konieczności reformy parlamentaryzmu.

BERLIN, 26. II. (Pat.) Dzisiejsze obrady zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej otwarte zostały wielką mową polityczną min. Stresemanna. Po scharakteryzowaniu przebiegu rokowań w Prusach i w rządzie Rzeszy podniósł on między innemi, że Niemcy znajdują się w okresie poważnego kryzysu parlamentaryzmu.

Wypowiadając się przeciw odwoływaniu ministrów przez ich frakcje. Ministrowie sami muszą odpowiadać przed sobą, czy przyjmują urząd, czy też go składają. Parlament może im odmówić zaufania, frakcja może ich wykluczyć ze swego łona, ale odwoływanie ministrów oznaczają, że w rzeczywistości przestaje istnieć indywidualność. Każdy minister stawałby się wówczas tylko delegatem jakiejś organizacji. Byłoby to końcem liberalizmu.

Mówca o obecnej sytuacji w parlamencie Stresemanna, oświadczył, że dymisja gabinetu obecnego nie może być wogóle brana w rachubę, gdyż delegaci niemieccy na komisji rzeczoznawców finansowych w Paryżu, nie mogą być pozbawieni moralnego oparcia w kraju.

Po omówieniu koncepcji ewentualnego uzupełnienia obecnego gabinetu, minister scharakteryzował trudne położenie gospodarcze i finansowe Niemiec. Kończąc swą mowę, powrócił mówca jeszcze do zagadnienia kryzysu parlamentaryzmu, oświadczając, że zastąpienie indywidualności przez organizację staje się kardynalną wadą obecnego życia politycznego w Niemczech.

Minister stwierdził, że pogłoski o dyktaturze nie są poważne. Ale musimy zatroszczyć się o reformę parlamentaryzmu—ciągnął mówca—musimy dążyć, aby potęga ducha parlamentarnego znalazła swe granice w koniecznościach niemieckiego rozwoju i żeby w chwili, gdy zadanie to rozbijać się będzie o stanowisko partji, znalazły się osobistości świadome swej odpowiedzialności, które zdobyłyby się na odwagę objęcia kierownictwa.

Stoimy być może — zakończył minister — przed wielkiemi decyzjami, które za kilka dni zapaść mogą. Z dzisiejszą mową zwracam się nie do jakiejś jednej tylko partji, lecz do wszystkich stronnictw i ducha parlamentarnego, istniejącego w Niemczech. Parlament musi uprzytomnić sobie swoją odpowiedzialność wobec całego narodu niemieckiego.

Wyjazd premjera Bartla do Gdańska.

WARSZAWA, 26. II. (Pat). W dniu 26 b. m. na godz. 23 m. 45 p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel w towarzystwie ministra komunikacji inż. Kühna oraz wyższych urzędników Prezydjum Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych wyjechał specjalnym pociągiem do Gdańska.

Konferencja ministra Patka z Litwinowem.

MOSKWA, 26/II (Pat). Poseł Patek przyjęty był dzisiaj o godz. 2 m. 30 przez zastępcę komisarza ludowego do spraw zagranicznych Z. S. R. R. p. Litwinowa. Konferencja odnosiła się do sprawy podpisanego w dniu 9 b. m. w Moskwie Protokółu. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., Litwinow zakomunikował pos. Patkowi, iż Narkomindieł rozesłał wszystkim państwom tekst podpisanego protokółu, z zaznaczeniem, że zgodnie z § 5 tego protokółu każde państwo ma prawo przystąpić doń w każdej chwili. Rząd sowiecki specjalnie kładzie nacisk na możliwie szybkie przyłączenie się do protokółu Turcji, której — według autorytatywnych informacyj — uczynił już konkretne propozycje.

Kronika telegraficzna.

= **Senat Stan. Zjedn.** ratyfikował konwencję genewską o zniesieniu handlu niewolnikikami. W przemówieniu swem Kellog podkreślił, że na niektórych obszarach Afryki kwitnie jeszcze handel niewolnikami.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja węglowa na rynku krajowym.

Dotkliwe mrozy i obawa grożącego strajku w zagłębiach górniczych wywołały zwiększony bardzo popyt na węgiel, który przy zmniejszonym dowozie z powodu trudności kolejowych musiał wywołać przejściowo brak węgla. Planowa akcja czynników rządowych pozwoliła jednak przeżyć dni głodu węglowego naogół bez większych wstrząśnień, pomimo że bierne zachowanie się instytucyj prywatnych aż do chwili nastania krytycznej sytuacji akcji tej bynajmniej ułatwiło.

Zanim niespodziewane mrozy zaczęły się dawać we znaki, a w końcu stycznia zarysowało się niebezpieczeństwo wybuchu strajku w przemyśle węglowym, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedsięwzięło szereg środków dla wzmożenia dostaw węgla na rynek wewnętrzny, chociazby kosztem ograniczenia eksportu. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na powiększenie produkcji kopalń. W tym celu skłoniono Konwencję Węglową, której statut przewiduje licencję na miesiąc luty o 20% niższą od styczniowej, do utrzymania jej w lutym na poziomie styczniowym, a na kopalnie wywierano nacisk w kierunku podtrzymywania produkcji i sypania węgla na zwały — w razie niepodstawiania przez kolej potrzebnej ilości wagonów. Na wypadek strajku zapewniono sobie nawet dowóz węgla zagranicznego. Jednocześnie zwrócono się do konsumentów prywatnych do Izby Przemysłowo-Handlowej i Zakładów Miejskich w Warszawie, a za pośrednictwem władz przemysłowych do innych ośrodków przemysłowych, uprzedzając o konieczności czynienia zapasów ze względu na spodziewane ograniczenie dostaw węgla.

Jednak, jak wspomniano, odbiorcy i przemysł zachowali się dość biernie aż do ostatniego momentu, kiedy gwałtowny popyt na węgiel i pęd do czynienia zapasów mógł tylko powiększyć ogólny zamęt w zaopatrywaniu.

Niewątpliwie nie uniknęło się w ostatniej chwili wypadków nieskoordynowania pośpiesznie wydawanych zarządzeń władz, główną jednak przeszkodą dla wykonania wszystkich poczynań, czy to rządowych, czy to prywatnych, była prawdziwa klęska w postaci mrozu i zasp śnieżnych, która spowodowała olbrzymie trudności kolejowe.

Podobne trudności są zresztą do zanotowania w mniejszym stopniu i w innych krajach o zbliżonych warunkach atmosferycznych. Praga cierpi na wielki brak węgla, a jej elektrownia zaopatrzona jest zaledwie na kilka dni, pomimo posiadania zagłębia kładeńskiego zaledwie o kilkanaście kilometrów od niej odległego. Wszelki ruch na bardzo wielu linjach z powodu śnieżyc jest wstrzymany.

Trudności kolejowe, chociaż uzależnione od innych przyczyn, były powodem braku węgla na rynku krajowym również w końcu 1926 roku. Świadczy to, że nawet przejściowa dezorganizacja i rozstrój transportu już wywołuje objawy głodu węglowego, a że taki głód węglowy, który może być spowodowany i przez inne przyczyny, jak strajk robotników, lokaut, ewentualnie mobilizację, wprowadza wprost nieobliczalny zamęt w całem życiu gospodarczem kraju i przyczynia się do olbrzymich strat—jest oczywiste.

Zabezpieczyć się od podobnych wypadków można jedynie przez stworzenie w czasach normalnych odpowiednich zapasów węgla przez główniejszych przynajmniej jego spożywców, jak koleje, wojsko, przemysł i samorządy. Jest to związane z pewnym, a nawet dość znacznym nakładem kapitału i jego unieruchomieniem, t. j. z nowym wysiłkiem gospodarczym, lecz jest to jednak nieuniknione, racjonalna gospodarka bowiem nie może być prowadzona z dnia na dzień bez należytych zapasów.

Na okres bieżący należy jednak przewidywać, iż sytuacja, już zresztą opanowana, ulegać będzie dalszej, stałej poprawie. Dowóz węgla do miast na linjach kolejowych wolnych odbywa się w ilościach, przekraczających częstokroć znacznie normalne zapotrzebowanie. Oczyszczanie linij zasypanych następuje w szybkiem tempie. Poważniejsze przerwy w ruchu kopalń nie są również przewidywane. P. i H. Nr. 8/29.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Wileńscy przemysłowcy leśni wezmą udział w P. W. K. w Poznaniu.** W sobotę 23 b. m. odbyło się zebranie członków Związku Przemysłowców Leśnych z udziałem naczelnika Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego inż. Sławińskiego.

Prezes Związku p. Rozental zreferował sprawę udziału Wileńskiego Związku Drzewnego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, uważając udział ten za pożądany.

Nad referatem wywiązała się szersza dyskusja, w której szereg mówców wskazywało na ciężką sytuację przemysłu drzewnego, spowodowaną polityką Dyrekcji Lasów Państwowych, utrudniającą rozwój przedsiębiorstw prywatnych. Z tego też względu nie widzą oni korzyści w udziale w wystawie poznańskiej.

Przeważająca większość jednak wypowiedziała się za przyjęciem zbiorowego udziału w wystawie. W związku z powyższem wyłoniono komisję w składzie: p.p. Rozentala, Parnesa, Cocha, Kopelewicza i Kremera. Komisja ma na celu nawiązanie w tej sprawie kontaktu z polskimi przemysłowcami drzewnymi

— **Wybory radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** W sobotę 23 i w niedzielę 24 b. m. odbyło się szereg zebrań żydowskich zrzeszeń gospodarczych w celu wyboru radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Z ramienia Związku Kupców Żydowskich do sekcji handlowej wybrani zostali: Cholem Jeremjasz i Kawenkoni Abram.

Od Związku Przemysłowców Leśnych do sekcji przemysłowej weszli: Coch Eljasz i Parnes Borys, wreszcie od Stowarzyszenia Przemysłu i Handlu zostali wybrani: Epsztejn Benjamin i Szeskin Jakób.

SEJM I SENAT.

Burzliwe posiedzenie plenum Sejmu.

Wniosek o postawienie min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu odesłany do Komisji.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu należy zaliczyć do najciekawszych, a jednocześnie najbardziej burzliwych w obecnej kadencji parlamentarnej. Powodem tego był wniosek klubu Wyzwolenia o postawienie ministra Skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu za przekroczenia budżetowe w roku 1927/28. Wniosek ten uzasadniał prezes klubu Wyzwolenia pos. *Woźnicki* wobec szczelnie zapełnionej sali. Zarówno na galerji panował tłok i ścisk dawno niewidziany, jak i na dole na ławach poselskich widoczne było wielkie zainteresowanie debatami Rząd stawił się in corpore z prem. Bartlem na czele.

Mowa pos. Woźnickiego.

Mowa pos. *Woźnickiego*, bardzo długa, obfitująca w cytaty i różnego rodzaju powoływania się na artykuły z pism codziennych, nie stała na wysokości zadania. Stwierdzić to trzeba, albowiem przy tak ważkiem zagadnieniu uzasadnienie jego musi być conajmniej tak samo ważkie. Tymczasem p. Woźnicki, obstawiwszy się naokoło różnemi księgami, dokumentami i wycinkami z gazet, zapomniał tylko o jednej rzeczy, a mianowicie, o przejrzeniu dzienników ustaw i wiadomości statystycznych z roku budżetowego 1927/28 i dlatego jego mowa, na pozór może wydająca się niesłychanie poważna i głęboka, była szczytem dyletantyzmu, albowiem zarzuty przez niego stawiane ministrowi Skarbu nie miały żadnych podstaw i sprawdzenie ich u źródła wystarczyłoby na to. aby te zarzuty obalić.

Odpowiedź wicemin. Grodyńskiego i pos. Krzyżanowskiego.

W odpowiedzi na przemówienie p. Woźnickiego wystąpił z trybuny sejmowej wicemin. *Grodyński* i następnie pos. prof. *Krzyżanowski* (B. B.) Pierwszy z nich w krótkiem oświadczeniu przypomniał, że poczynając od pierwszego budżetu państwowego w roku 1924 do budżetu w roku 1926 t. zn. do rządów pomajowych, wszyscy ministrowie skarbu czynili przekroczenia budżetowe, bynajmniej nie licząc się z tem, że dochody państwa na przekroczenia takie nie pozwalają. Wskutek tego, nietylko że przed majem istniały przekroczenia budżetowe, lecz jednocześnie powstały deficyty budżetowe, które — jak wiadomo — przyczyniły się do klęski finansowej i stagnacji gospodarczej państwa.

Drugi mówca prof. Krzyżanowski w doskonałem przemówieniu, które, jak na niego znanego z suchości przemówień, odznaczało się dowcipem i ostrością w odpieraniu zarzutów postawionych ministrowi skarbu. P. prof. Krzyżanowski zbił wszystkie oskarżenia, jakie zawiera wniosek lewicy, przychodząc do wniosku, że jedynym ministrem w Polsce, dzięki któremu nastąpił ład finansowy i gospodarczy w państwie, jest właściwie ten oskarżony przez Wyzwolenie min. Czechowicz i dla tego bez względu na losy wniosku nie zmieni się w historji rola obecnego ministra skarbu.

Przemówienie prof. Rybarskiego z przeszkodami.

Następnie miał zamiar mówić prof. *Rybarski* (Kl. Nar.) w momencie, kiedy wszedł on na trybunę, na ławach B. B. powstała wielka wrzawa, jakiej dawno nie pamiętały mury sejmowe. Wrzawa ta nie tylko nie milknęła, lecz z każdą minutą stawała się coraz groźniejsza. Wśród ogólnego hałasu dawały się tylko słyszeć okrzyki w rodzaju: „Żyrardów!:" „Nie pozwolimy mu mówić" i t. d. Wrzawa nie milknęła przez kilka minut, wskutek czego przewodniczący wicemarsz. Dąbski musiał zarządzić przerwę w posiedzeniu.

W tem miejscu wypada wytłumaczyć, czemu klub B. B. urządził obstrukcję p. Rybarskiemu i nie dopuścił go do głosu. P. Rybarski jest kolegą partyjnym byłego ministra Przem. i H. Kucharskiego, który za czasów swego urządowania dokonał tranzakcji sprzedaży zakładów żyrardowskich pod Warszawą, będących wówczas własnością rządu, tranzakcji, która się odbiła bardzo niekorzystnie na skarbie państwa. Wówczas to p. Kucharskiego pociągnięto przed Trybunał Stanu za działanie na szkodę skarbu państwa dla własnego interesu. Niestety, wskutek braku zaledwie 10 głosów podczas głosowania nad postawieniem go przed Trybunał Stanu, p. Kucharski uszedł z pod ręki sprawiedliwości. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby opinja zapomniała o jego tranzakcji i o tem, że był on czołowym przedstawicielem endecji, z ramienia której piastował tekę ministerjalną,

Czelnością więc było wielką, że p. Rybarski w imieniu klubu, który swoim płaszczykiem przykrył spekulację p. Kucharskiego, chciał obecnie oskarżyć ministra, dzięki któremu uzyskaliśmy pożyczkę zagraniczną, stałość waluty i unormowanie sytuacji gospodarczej państwa.

Endecka prowokacja.

To też po długiej przerwie, która trwała blisko pół godziny, a w czasie której marsz. *Daszyński* chciał doprowadzić do porozumienia, by klub B. B. pozwolił jednak mówcy na przemówienie. Ponownie, gdy otwarto posiedzenie, rozpoczęła się wielka wrzawa i p. Rybarski, stojąc na trybunie blady i siny ze złości, nie mógł mówic. Wrzawa stale się wzmagała i objęła całą salę. Powstawały sprzeczki, kłótnie i t. p. Wśród głosów dawały się słyszeć co jakiś czas: *„Łajdactwo ma także swoje granice"*, *„To jest prowokacja endecka"*, *„Precz z prowokacją!"*, *„Gdzie są żyrardowskie pieniądze?"* i t. d.

Ponieważ wrzawa nie ustawała przez kilkanaście minut pos. Rybarski rozpoczął swe przemówienie, jednakże nikt go nie mógł usłyszeć. Zaczął wtedy dyktować swe słowa stenografowi. W ten sposób wygłosił on swoją mowę, podczas której panowała cały czas głośna wrzawa na sali, poczem zszedł z trybuny.

Odesłanie wniosku „Wyzwolenia" do komisji.

Wreszcie zakończył dyskusję nad tym wnioskiem p. prem. Bartel, który jeszcze raz podkreślił, iż rząd całkowicie solidaryzuje się z działalnością ministra skarbu i że kredyty dodatkowe będą w swoim czasie zgłoszone do Sejmu. Przystąpiono do głosowania i na wniosek p. Woźnickiego, poparty przez całą Izbę, odbyło się imienne głosowanie nad dwoma wnioskami: by wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunał Stanu odesłać do komisji i nad wnioskiem pos. Krzyżanowskiego, by nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Głosowanie nad pierwszym wnioskiem przesądzało los drugiego, dlatego też pierwszy wniosek został poddany pod głosowanie. Za odesłaniem wniosku do komisji oświadczyło się 219 posłów, przeciw odesłaniu—132, 6 kartek oddano pustych. Przeciw odesłaniu wniosku do komisji oświadczył się klub B. B., Frakcja Rewolucyjna, grupa pos. Stapińskiego, N. P. R.-lewica oraz posłowie żydowscy z Małopolski Wschodniej.

Wobec spóźnionej pory i wyczerpania wszystkich biorących udział w posiedzeniu, więc: posłów, ministrów i urzędników sejmowych, marsz. Daszyński zakończył posiedzenie, wyznaczając następne na dzień dzisiejszy, t. j. na środę o godz. 4-ej po południu.

Giełda warszawska z dn. 26. II. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Holandja f.	357,21—356,31
Londyn	43 28¼—43,17½
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,84—34,75
Praga	26,44—26,37½
Szwajcarja	171,53—171,10
Stokholm	238,33—237,73
Wiedeń	125,35—125,01
Włochy	46,72½—46,60½
Budapeszt	155,42—155,02
Marka niemiecka	211,70

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 112 — 111,75. Premjowa dolarowa 104.50 — 105,50. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 59. 10% kolejowa 102,50 8% L.Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7% — 83,25. 4½% ziemskie 49. 5% Warsz. 53,25. 8% Warsz. 70. Siedlec 71.

Akcje: Bank Dysk. 138. Handlowy 120. Polski 175 25 — 176. Tow. Spółdzielcze 100. Związku Spółek Zarobkowych 85. Siła i Światło 140 Cukier 41.75. Firley 52,50. Węgiel 88—87. Lilpop 35,75. Starachowice 34. Haberbusch 215.

Doroczne zebranie międzynar. k-tu olimpijskiego w Polsce.

WARSZAWA, 26. II. (Pat). Na odbytem dziś wieczorem posiedzeniu plenarnem zarządu Związku Związków Sportowych postanowiono zaprosić międzynarodowy komitet olimpijski do odbycia dorocznego zebrania w Polsce w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej.

MIGAWKI.

Kij w mrowisku — czyli przyjazd nowego profesora uniwersytetu.

Ćśśś.. idzie..

No—następuje chwila oczekiwana. Jest. Zaczyna wykład Jest trochę bladawy—czyżby wzruszony? Eh! tego typu ludzie nie ulegają tak łatwo wzruszeniom. A więc?.. O czem myślą słuchaczki w czasie wykładu pierwszego?— —: jest przystojny, profil lepszy, niż „en face", oczy złośliwe.. oho! i jak jeszcze!

— Wykład się kończy..

— Nie był zachęcający ani uprzejmy, ten.. upragniony! Pal go sześć! Może się poprawi.—Na kurytarzu szpaler byłby—gdyby nie „dziewiczy" wstyd.—Już poszedł.

Żydówki:—uj słodki! Raja, zaprosimy go na herbatkę.—A może nie zechce.,

Wilnianki stare: — Co za impertynent! Niesmaczne są te jego żarty, zarozumialec! Zobaczymy, co on tu pokaże.

— Wilnianki młode:—Irka, trzymaj mię, bo się wściekne.

— Zośka! Leć za nim! Którędy pójdzie? Pewno Wielką Pohulanką! Ja cię dogonię zaraz. Psia krew! -Gdzie mój drugi śniegowiec? Kolego szukajcie!

Kolega: Chyba dam swój...

Drugi:—Biekotu im zadał.

Pierwsza „przybłęda":- Co powiesz o nim?

Druga:—Nic. Narobił bigosu.

Trzecia: Może z krakowską kiełbas-?

— Odtąd innej nie jadam, chociaż pieprzu w niej... uf!

Po tygodniu.

— Dziś „Jego" seminarjum. Idziesz?

— Cóż to nie widzisz, że mam nową suknię? — Patrz, jaka ona dziś umalowana! To dla „niego"!

— Wiesz, — napewno spadłam z piedestału! Zobaczył mię z papierosem. Chciałam dym połknąć, ale się nie udało — musiałam puścić!

— Myślisz, że Cię zauważył?

— Nawet zrobił słodką minę.

Stoi kilka starych.

— I ty ciągle się na niego boczysz?

— Et, zaprzestałam chodzić na jego wykłady. Złości mię ta jego próżność, sarkazm no i... nietakt. Bo choćby ten przykład z nazwiskami! Czy mało jest tych typowych, a jednak nie noszonych przez naszych znanych. Należy się trochę liczyć w takich wypadkach. — Wogóle on cały nie podoba mi się. Wolę Kidonia lub chociażby Pękalę

—

Jest wieczór. Ma się odbyć seminarjum Pękali. Jedna z „dam" ma mieć referat. W seminarjum jest już sporo osób. Gwar jeszcze panuje „Miejsca" są przedmiotem złośliwych uwag i czułych spojrzeń.—Dwie młode „powtarzają" półgłosem „bubliczki".—W okolicy pieca produkcja najmodniejszego tańca Na stole stosy torebek, warstwa pudru,—kilka szpilek i grzebyków—jednem słowem nastrój w seminarjum uniwersyteckiem —wzorowy.—Naraz mała niebieska kulka z różowym buziakiem wpada, jak piorun (ten kulisty!).—Jedno słowo „On" zdołała wydusić — i padła na ławkę. — Co? Gdzie? Nieprawda!

Szum, gwar, pisk, ruch — wszystkie torebki jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej otwierają się. Grzebienie, puder, pomadka do ust—rozpacz—nadzieja—radość—-strach - opętanie.

W przeciągu jednej minuty lokal prawie pusty.—„Wszystko co żyło" ruszyło na kurytarze, aby „Go" zobaczyć. Zostały smętne stare panny, wdowy, rozwódki, żony i inny asortyment—a także ze stoickiemi minami zdradzeni koledzy.

Co chwila inna wpada z powrotem z miną błogą, bo... już. Widziała go!

Ale co to? Pożar gmachu? Nawet stare łby podnoszą się. Co się dzieje?

Czego one tak wrzeszczą?

Nagle cisza grobowa.. W sali stoi Pękala i... „on"! Coś mówią... Straszna wieść podawana z ust do ust...—„On" ma zamiar pozostać na seminarjum!

Chce „zgruntować" inteligencję swoich studentów w zakresie literatury,

Pękala już jakgdyby się zgadzał na taką wizytację.

Wyszli obaj na chwilę.

Zrozpaczona „referentka" ledwie żyje ze strachu! Biedaczka! Nie wie co chwytać referat... czy lusterko!

Referat wydaje się jej w jednej chwili zupełnie bezwartościowy — nie miała dziś czasu być u fryzjera—zapomniała uperfumować się — pomadka do ust gdzieś się zapodziała — a najgorsze te wełniane pończochy! — Nie! Stanowczo nie będzie dziś czytać swego referatu, powie, że jest chora, że praca niegotowa, że.... no wreszcie byle co, aby tylko ocalić swój „honor"....

Nawet tak serdeczne słowa koleżanki jak: Idjotko! Masz puder — świetnie wyglądasz — trzymaj się! — nie zdołały uciszyć wstrząśniętych nerwów.

— Co się stało?.. Pękala wraca sam: „On" nie przyszedł! Szkoda!

Słuchaczka.

Epopeja polska.

Złota Wolność. Powieść historyczna Zofji Kossak-Szczuckiej.

Niewiem co krytyków najbardziej uderza w powieści Kossak-Szczuckiej, ja sądzę, że najbardziej zdumiewającym jest fakt, że kobieta, młoda jeszcze, która, o ile wnosić z Pożogi, raczej na wiejskiem gospodarstwie niż na studjach czas spędzała, zdołała opanować, zgłębić, przeniknąć, wżyć się w rozmaite i różne dziedziny życia i historję epoki, poznać do tego stopnia. Powieść jej przypomina epiczne romanse W. Hugo lub studja Zoli swą wszechstronną erudą. Bo oto: zna epokę o której pisze XVII w. doskonale: 1) pod względem historycznym, 2) religijnym, 3) stosunków włościańskich i odczuwa przyrodę w najwyższym, najwnikliwszym stopniu. Czytając jej malowane obrazy ludzi, krajobrazu, synodu, pogrzebu, sklepu płatnerza, jaskini zbójników, obozu, bitwy, Moskwy, Kirchholmu, Kłuszyna, Wawelu, górskich widoków, wciąż ma się wrażenie, że autorka cudem intuicji stawała się tem, co opisuje. Ona to widzi tak, jak my życie codzienne. I my z nią. I zdumiewające jest to, że czy opisuje uczucia braci Pielszów, (każdy taki inny!), zakochanych w tej samej dziewczynie, czy Chodkiewicza, Żółkiewskiego, wróżbitki wiejskiej Mądrwychy, Osterołego, Farnowskiego, Arjanów czy Skargi, Maryny Mniszchówny czy motłochu szlacheckiego, Kazanowskiej, zbójników czy ich wodza Jadwiski Paryshazówny, wciąż, dowiadując się co myśleli robili i mówili ci ludzie, ten cały tłum postaci jakiemi operuje, wciąż ma się wrażenie, pewność, że tacy właśnie byli i tak, a nie inaczej się zachowywali. Są tak niezmiernie żywi, tak wierni epoce, a tak bliscy i losy ich wiążą się w ta ie mądre przyczyny i skutki, że nie wiadomo czem się więcej zachwycać: kunsztem pisarskim czy architektonicznym? Bo cała powieść zbudowana jest jakby na dwu filarach: Chodkiewicz —Żółkiewski — Kirchholm—Kłuszyn. Dwa lwy Rzeczypospolitej, a pomiędzy niemi warcholąca menażerja szlachecka jakże plastycznie opisana! Ornamentami tej struktury są na pierwszym planie sprawy arjańskie, tragedja tej wzniosłej sekty, i jej upadek, ornamentami niby róże w katebonach, to epizod z Jadwiszką Paryshazówną, bajeczny najazd Opacichy sądeckiej, na „nurzańca"—dzierżawcę historja Dymitra Samozwańca, opis morza i inne. Ta olbrzymia powieść, zawierająca w pierwszym tomie punkt najwyższy: Kirchholm, na tle wojny ze Szwedami, w której bierze udział jako ochotnik Pietrek Pielsz, w drugim Kłuszyn, gdzie znów walczy Sebastjan Pielsz, mrowi się od ludzi. A każdy, choćby słów kilkanaście powiedział, żywy jest scharakteryzowany, zawsze się jeśli trzeba, odnajdzie w sposobnej porze. Gdyby sobie zadać trud policzyć ile tam występuje ludzi, to by się kilkaset osób znalazło; wśród tego tłumu przebywa autorka swobodnie, nie robiąc ze swemi bohaterami nic nadzwyczajnego. Żadnych przygód fantastycznych, to nie romans, to wprost tylko kronika o wszystkiem co się wtedy działo, ale ta kronika,,. to epopeja! Ileż trzeba przeczytać dzieł, jakie studja odbyć, by znać tak do głębi obyczaj, wierzenia i przesądy, zdarzenia małe, codziennego ówczesnego życia, wiedzieć jak dni spędzali arjanie, jak żołnierze pod Kirchholmem, jak zbójnicy w górach, król na Wawelu i szlachta w czasie rokoszu, a lud wiejski w czasie moru i głodu?! I co czuli ci wszyscy ludzie. Analiza uczuć starych fanatyków Socyna, Farnowskiego, Skargi, wojowników i bohaterów jak Żółkiewski i Chodkiewicz, magnatów jak Sapieha, Zborowski Mniszech, kobiet jak Hanula, Jadwiszka, Maryna, Kazanowska, zbójników, chłopów polskich i ruskich, jest z tak bajeczną intuicją przeprowadzona, jakby autorka czarem jakimś przebywała czas jakiś w duszach tych osób. Ten czar to niezwykły, wspaniały talent, tak wszechstronny i tak bogaty w swej rozmaitości, jakiego może nie było w Polsce dotąd. Bo to jest i barwne, żywe, drga i rusza się, tętni i mieni się wszystkiemi barwami; autorka rozumie krajobraz tak jak i dusze ludzkie, uczucia tłumów równie dobrze jak ludzi pojedyńczych, bohaterów i najniższych pospolitaków.

Zaiste nadludzki to jakiś dar bogów! Ciekawą właściwością jest fakt, że o wiele mniej zagłębia się autorka w psychikę kobiecą i element niewieści jest bardzo nielicznie reprezentowany.

Ale nietylko ludzie; góry, łęgi, drogi dalekie, lasy, wody, (cudnie opisywane), broń, stroje, konie, domostwa i sprzęty, wszystko to ma swoją właściwą fizognomję, wszystko wstępuje w ten barwny, prześliczny korowód, który przed naszemi oczami prowadzi ta wielka artystka.

Porównywano ją, (naturalnie)! do Sienkiewicza, Jakże? Powieść historyczna, epoka prawie ta sama, bitwy i szlachecki tłum... ależ na tem się i podobieństwo kończy. Trylogja, (która zostanie zawsze nieśmiertelnie popularnem dziełem), wydaje się dziecinną bajędą pisaną prześlicznie, od ręki, od niechcenia o tamtych czasach. W Złotej Wolności jest stokroć więcej erudycji, wiedzy historycznej, a prócz niej religijno-wyznaniowej, etnograficznej, obyczajowej i językowej. Talent p. Kossak-Szczuckiej jest bardziej refleksyjny mniej w nim ciepła, mniej sentymentu, mniej prostoty, ale potęga! Do wydawców pewna i duża pretencja. Nie wolno wydawać takiej książki bez podania 1) źródeł skąd autorka czerpała, 2) tłumaczenia wyrazów starych lub gwarowych. Czytelnicy mniej wykształceni w historji zechcą wiedzieć czy listy króla do wodza i Chodkiewicza do żony są autentyczne? Nie wszędzie też w Polsce i nie każdy wiedzieć będzie, co to jest: madrunki, pierzeje, szrotarz, lawaterz, bugaje, cigiędź, trzemchy, mulka, kolemagi, fujawica, latoś, budny, harny, kierdel, mierzeje, jadźwiedź, strefy albembasowe, galany, paludament pupkarni oszyty, amelije, naturzysta szkapa, lepiecha, chojawica, nieochajno, szurzyć się, marska, kałaus, dunił, posoch, gagatki u kolczyków, tarnosolis, alabrys, krotły, stradcze, mamuny, sibiele, diduchy, almarja, czeczuga, labuje sobie, śreż, kopieniak, karpy, tążył, na wietku, brzeginie, pinele, dragant, cukrowy, arkazy, bujawe sokory, dołmany czamletowe, paciepa. To wymaga odsyłaczy lub na końcu tłumaczenia. Bogactwo języka Kossak-Szczuckiej jest bajeczne; aż się pieni i przelewa jak szumiące wino z kielicha: „drygant busznił się, storzył i prychał". Kłócą się trzy baby i wymyślają sobie, (ku rozpaczy cichego arjanina): „Jędzono, počpiego, kruкwo, niepłago, marcho, kościogryz, bombizino, męcherzyno, frycygierno, koczpergało i t. d. do 25 wyzwisk! Wylicza strachy, których się w nocnych jazdach boją ryczerze, wnet 7—8 nazw—w zbrojowni u p. Baltazara Pedjana Leopolity ileż nazw i jaki ciepły, serdeczny, po rycersku rozkochany opis broni! Czy to przyśpiewki ludowe, czy wyjątki broszur polemicznych czy arjańskich dysserzacji czy listy czyjeś, wszysko rozsiane w odpowiedniem miejscu i utrzymane w odpowiednim stylu.

Tyle o stronie zewnętrznej. Walki i szarpania się dusz ludzkich mają też nie małe pole, nie lada bogactwo ukazują! Karol Chodkiewicz... wojsko głodne, niepłacone, pchnięte na dziesięć kroć silniejszego nieprzyjaciela, zwycięża gieniuszem, wiarą, zapalczywością wodza i... znów zapada w niemoc, marnując siły i owoc zwycięstwa, a wódz szarpie się i męczy, bo sejm i król pozostawiają go na stracenie.

Inna męka: steranego, uchodzącego beznadziejnie ze stanowiska starego Farnowskiego arjanina, chciał jaknajlepiej, zasady „chrystjanów" są jaknajpiękniejsze, poddanych uwolnić, oręża nie nosić i nie posiadać, żyć w prostocie i ubóstwie, wierzyć w Boga jedynego. A to się wszystko psuje i kruszy w koło, czemu? Prześliczne, jedne z najpiękniejszych kart w tej piękne książce, to rozmyślanie odjeżdżającego mistrza chrystjanów, wobec znajomego, ukochanego krajobrazu.

A cała wyprawa Osterołego do Harnasiów-zbójników po skrzynie z krohłami, cały wyborny, humorystyczny epizod wpływający ubocznie na losy Sebastjana Pielsza, a dający sposobność autorce do tak wymownego opisu krajobrazu od Czorsztynu i Nidzicy pełnego duszy i mowy tajemnej, grozy lasu, zamysłów i ruchów rzeki, przekorne i zuchwałej... w cudowny, mistrzowski sposób oplata autorka myśli starego niemca Chrystjanina, wkoło postaci wiodących go zbójników i krajobrazu — lęk cywilizowanego człowieka przed żywiołową siłą wody i gór, a i respekt przed temi, co tych żywiołów najbliżsi. I jakże piękny jak pełen poezji opis gór, rzeki i lasu nad nią!

A wreszcie, szczyt jakby, bo powtarzam, budowa tego dzieła jest cudownie harmonijna. Zamysły Żółkiewskiego, wielkie rzuty wspaniałej duszy, mocarnej w swej humanitarnej idei braterstwa narodów, szlachetnej, dobrej, czystej jak brylant najprzedniejszy w koronie Rzeczpospolitej, świadomość swej słuszności, swej potęgi i mocy, którą rzuca lojalnie pod nogi majestatowi królewskiemu, a ten małodusznością niszczy wszystko... Wspaniałe dzieło. Czyta się z rozkoszą, myśli się o niem z radością, że takie Polska rodzi talenty!

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Nowa prowokacja litewska.

Najście szaulisów na terytorjum polskie. — Jeden szaulis zabity.

Onegdaj rano teren pogranicza polsko-litewskiego w rejonie Oran był widownią nowej bezczelnej prowokacji litewskiej.

W dniu tym na terytorjum polskie wtargnęła uzbrojona banda szaulisów w liczbie kilkunastu osób, która wspomagana przez ludność litewską przystąpiła do wyrębu lasu, położonego po stronie polskiej. Zaalarmowane patrole K. O. P-u usiłowały przeszkodzić napastnikom. Na okrzyk żołnierzy „stój" szaulisi odpowiedzieli gradem kul, salwując się jednocześnie ucieczką w kierunku granicy litewskiej. Wywiązała się strzelanina ostra w wyniku której jeden z szaulisów został zabity. Trup zabitego został zabezpieczony przez władze polskie.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, iż tego rodzaju wypadki na pograniczu polsko-litewskiem nie są sporadyczne, a obliczone są jedynie na prowokowanie władz polskich.

Fatalne zbłądzenie.

Czterech kopistów w rękach litewskich.

W dniu 23 b. m. wieczorem w rejonie Niemenczyna patrol K.O.P-u w składzie: sierżantów: Gwoździka i Czubaka, kaprala Erazmusa i szeregowca Borkowskiego, jadąc służbowo z jednej strażnicy do innej zmylił wskutek śnieżycy drogę i przekroczył granicę litewską. Żołnierze K.O.P-u spostrzegli fatalną omyłkę dopiero w chwili, gdy zostali otoczeni przez strażników litewskich.

Rozbrojonych „kopistów" skuto w kajdany i odstawiono do więzienia wojskowego w Szyrwintach.

W związku z powyższem na pograniczu polsko-litewskie wyjechał starszy przodownik policji na powiat wileńsko-trocki p. Łukaszewicz w towarzystwie komendanta policji powiatowej kom. Dubowskiego. Przedstawiciele władz polskich łącznie z dowódcą 21 baonu K.O.P-u nawiązali kontakt z komendantem litewskiej straży granicznej, od którego, na żądanie wydania polskich żołnierzy — otrzymali odpowiedź, że zatrzymani żołnierze K. O. P-u w najbliższych dniach po załatwieniu formalności będą wydani.

Jak się dowiadujemy, przy sposobności porozumiewania się z przedstawicielami władz polskich, dowódca litewskiej straży granicznej oświadczył, że sprawa wydania polskich żołnierzy nie nastręcza żadnych trudności, gdyż władze litewskie, przeprowadziwszy dochodzenie, stwierdziły i ustaliły dostatecznie fakt przypadkowego zabłądzenia naszych żołnierzy.

Zamiecie śnieżne.

Zaspy na kolejach.

Na skutek obfitych ostatnio opadów atmosferycznych na terenie całej Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej porobiły się olbrzymie zaspy śnieżne, co ogromnie utrudnia normalną komunikację kolejową. Prace nad oczyszczaniem toru trwają bez przerwy. Mimo to pociągi do Wilna przybywają z opóźnieniem.

Unieruchomienie kolejki Dukszty—Druja.

Na skutek olbrzymich zasp śnieżnych kolejka wąskotorowa Dukszty—Druja została unieruchomiona i jak przypuszczać należy na dłuższy okres czasu.

Całe wsie zasypane śniegiem.

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, panujące ostatnio zawieje śnieżne, zwłaszcza na odcinku Wiehajny—Orany przyjęły w niektórych miejscowościach wprost katastrofalne rozmiary. Padający bez przerwy śnieg poczynił ogromne zaspy, powodując zasypanie śniegiem całego szeregu wsi pogranicznych, na skutek czego została zupełnie przerwana z niemi komunikacja. Szereg wsi jest dosłownie odciętych od świata. Jedyną łączność utrzymują patrole K.O.P., którym udaje się przedostawać na nartach do zagrożonych terenów.

Niemniej tragiczne przedstawia się sytuacja i na pograniczu polsko-sowieckiem, zwłaszcza na terenie powiatów wilejskiego i wołożyńskiego, gdzie również zasypane są śniegiem całe wsie i niektóre strażnice K.O.P.

W celu odkopania zasypanych śniegiem wsi z inicjatywy dowództwa K. O. P. podjęte zostały prace, które trwają bez przerwy.

Proces bandy szpiegowskiej.

(Telefonem z Nowogródka).

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręg. w Nowogródku rozpoczyna się rozprawa przeciwko 14 członkom szajki szpiegowskiej, działającej na terenie województw wschodnich. Jeden z członków tej bandy, mianowicie kapr. Jagiełłowicz przyłapany na gorącym uczynku wykradania dokumentów wojskowych, na mocy wyroku sądowego niedawno został rozstrzelany w Brześciu. Pozostali członkowie stają dziś przed sądem.

Rozprawa ze względów zrozumiałych odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Życie gospodarcze Komaji.

W naszem życiu komajskiem codziennie wyjątkiem chyba, że w dniu 19 b. m. w lokalu Domu Ludowego w Komajach odbyło się walne zebranie członków udziałowców Kasy Stefczyka w obecności lustratora Kas. Na zebraniu sprawozdawczem wyjaśniło się, że b. prezes Zarządu Kasy p. Nawroczyński naraził Kasę na straty w rozchodach zbyt wysokich, spowodowanych delegacjami, przyczem prezes Kasy p. Henryk Firko złożył rezygnację ze swego stanowiska i obecnie nastąpić mają wybory nowego prezesa. Nie obeszło się też i bez małego incydentu, a mianowicie: zebraniu temu przewodniczył p. Bronisław Kozłowski, mieszkaniec wsi Filipowce, który zaczął przemawiać do zebranych w języku rosyjskim, czemu sprzeciwili się inni, proponując prowadzenie dyskusji w języku polskim ew. białoruskim, co naturalnie nie podobało się wymienionemu oraz jego stronnikom.

Kółko Rolnicze „Plon" w Komajach ożywiło się i do dnia dzisiejszego liczy już 300 członków, w tem 230 opłaciło już składkę roczną po 2 zł., z której to sumy połowę idzie na rzecz Okręgowego Związku Kółek Rolniczych na pow. wileński. Z innych zdobyczy należy wymienić sprowadzoną już do Komaj maszynę do czyszczenia zboża i młynek Marotta.

Pozatem oczekujemy przybycia instruktora agronoma p. Kuryłło mianowanego na miejsce p. Genjusza, który opuścił powiat i przeniósł się aż do Grodna ku ogólnemu żalowi wszystkich rolników.

Takich dzielnych fachowych i ideowych pracowników trudno zastąpić, wskutek czego bardzo go żałujemy.

Przed paru dniami otrzymaliśmy z Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie nader pomyślną wiadomość, iż mogą nam dostarczyć zboża w ilości zadeklarowanej t. j. 45 wag. żyta konsumcyjnego, 2 wag. owsa, 1 wag. jęczmienia, 1 wag. grochu, 6 wag. kartofli i 1 wagon nawozów sztucznych tylko pod warunkiem zapłacenia gotówką przyczem ratą nam ulegać się w kredyt w instytucjach finansowych kredytowych. To też wezśliśmy niezwłocznie w porozumienie z tutejszą Kasą Stefczyka i wystąpiliśmy z wnioskiem do Centrali Kółek Rolniczych w Wilnie o uzyskanie niezbędnego kredytu, motywując to tem, iż faktycznie katastrofalny stan rolnika z powodu klęski nieurodzaju, która w szczególniejszy sposób dotknęła m-ców gminy komajskiej zmusza nas do szukania jednej pomocy w celu zapobieżenia ewentualnej głodu, gdyż już ni niedawno z jednej z zagród wiejskich, spotęgowany apatją tegoroczną i wielkiemi mrozami oraz brakiem nasion i perspektywą ciężkiego okresu przednówkowego.

Parafjanin.

Przypisek. Komitet pomocy mieszkańcom gm. komajskiej dotkniętym nieurodzajem składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Z. Nagrodzkiemu, który pierwszy z zamiejscowych obywateli, na wiadomość o nieurodzaju w gminie komajskiej, pospieszył z pomocą i przesłał 25 zł. na rzecz Komitetu. Bóg zapłać w imieniu głodnych.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Komitet obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.** *(Telef. z Mołodeczna).* W dniu wczorajszym z inicjatywy Oddziału Związku Legjonistów w Mołodecznie odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył p. starosta Żórawski. Wyłoniono komitet ścisły, który bezpośrednio po zebraniu ułożył z przedstawicielami wojskowości program uroczystości na dzień 19 marca.

— **Zawody narciarskie.** *(Tel. z Mołodeczna).* Dnia 27 i 28 b. m. w Kraśnem nad Uszą odbędą się zawody narciarskie, zorganizowane przez 19 dyw. piech. i 3 brygadę K. O. P-u.

Dnia 27 b. m. odbędą się: bieg 12 klm., bieg 7 klm. z przeszkodami i ćwiczenia drużyn C. K. M.

Dnia 28 b. m. bieg patroli 25 klm., jazda z łukiem pojedyncza i zespołami oraz zawody patroli telefonicznych.

Brak miary.

Niemałą dozę litości winniśmy tym krytykom, którzy niezdolni są do uniesienia, czy choćby radości wobec tak doniosłego zdarzenia, jakiem jest każdy objaw rzetelnej artystycznej twórczości. — Więcej jeszcze, litować się można nad tymi, którzy jako czytelnicy, gorzej, — nieraz jako uczniowe, podlegają takim krytykom co sami piękna odczuć niezdolni, własnem zarozumieniem zaślepieni — nie dostrzegają wielkości dzieła i zasługi jego twórcy, tylko szukają ambitnie, jakby wobec biernej masy czytelników popisać się znawstwem literatury i umiejętnością „krytycznej analizy".

Tak w Nr. 37 Dzien. Wil. popisuje się p. St. Cyw. z pobłażliwą protekcjonalnością zaufanego w swem stanowisku „pedagoga" obiecuje dla „Złotej Wolności" poczestne miejsce w bibljotece szkolnej, lecz zarazem z grymasem Konesera wytyka autorce że się wzorowała na Sienkiewiczu, i posuwa swój popis pracowitej analizy aż do wskazywania stronic trylogji, z których jakoby zaczerpnęła Z. Szczucka.

Trzeba zaiste nawyku pióra, stępionego na sui generis „analizach krytycznych". — pomimo dość długiego obcowania ze Słowackim, nie mówiąc o Norwidzie—by nie uznać faktu natchnienia i twórczości, tylko wszędzie dopatrywać się wpływu i naśladownictwa.

Jeżeli to jest celem krytyki, jeżeli to jest krytyką naukową, dzięki Ci Boże, i postokroć dzięki, że nie wszyscy są takimi profesorami i tą sieczką z starej słomy, ujawnionej tylekroć w ambitnych wysiłkach tego krytyka, jak też w publicznych jego popisach, nie karmią młodzieży, która przez swą tęsknotę do piękna, przez pragnienie dobra, przez ciekawość prawdy, ma żywą potrzebę obcowania bezpośrednio z prawdą dobrem i pięknem.

Te metody, które istotną wartość niepospolitego dzieła gotowe poniżyć, byle się pokazać ze znawstwem i stosowaniem swojej erudycji, to metody impotentów w literaturze, wobec jej potentatów, lubujące się w przykrawaniu wszystkich wielkości na modłę własną... naśladowców. A że tak jest, dobitnym dowodem niech służy fakt, że p. Cyw. nie dojrzał w „Złotej Wolności" przepięknej postaci Hetm. Żółk., która to postać, blaskiem nieporównanej polskiej cnoty, w harmonji nieziemskiej niemal ukazująca bogactwo licznych cnót, góruje nad treścią obu tomów. Zasłoniłaby wszystko... gdyby nie to, że właśnie na tle całego obrazu rozpasania samolubnych ambicyj i żądz, które poniżały i gubiły Polskę, uwydatnia się ta postać, stoi w glorji jakby jaki polski Święty, a zarazem wojenny geniusz w jednej osobie Hetmana Żółkiewskiego, odmalowany jest z miłością przez autorkę Złotej Wolności. Jak posąg — wzór żywy godności nieskazitelnej, ustawicznie pokorą i wiarą ogromną u Boga czerpiący siły, któremi potem ludzi zdumiewa i niewoli, zdolny zarówno do męstwa nieustraszonego jak do najpobłażliwszej dobroci.

Ten obraz Polaka — kt. wielkością nieudaną jarzmił niepodległe polskie rycerstwo, niewolił zaufanie bojarów ruskich i ruskiego ludu — uszedł uwagi krytyka, jakże starannego, kiedy zadał sobie trud wymienienia stronic, jakoby za Sienkiewiczem powtórzonych.

Niepotrzeba żmudnej naukowej analizy, by zauważyć w artykule p. Cyw., że wstęp do niego zapożyczył z recenzji prof. Lutosławskiego. (Tęcza z 19-go stycznia b. r.), a dowodzenie o zbytniem przestrzeganiu zgodności z historyczną prawdą, powtórzył za przemówieniem prof. Pigonia na Środzie liter. (59-ej).

Skoro ten recenzent Dziennika w krótkim artykule sam tyle tylko wykazał samodzielności, ile jej trzeba było żeby przytoczyć stronice Siekiewicza dla wykazania wpływu, to nie można się dziwić, że u innych tych wpływów szuka, nie znając z własnego doświadczenia, co to jest twórcza myśl, ani nawet jaką potęgą bożego piękna świeci ona dla tych, którzy się przed nią nie zasłaniają własną nieudolnością, jakby cennym talentem.

Recenzja utworu pięknego spreparowana bez sięgnięcia nawet do artystycznych kryterji, nie usiłująca zalecić najszerszemu ogółowi czytelników zaznajomienia się z omawianą książką, niemal odstręczająca ten ogół opinją, że rzecz ta przypomina Kaczkowskiego.

Jakiż cel miała taka recenzja?

P. B.

KRONIKA

Środa 27 lutego	Dziś: Leandra Jutro: Romana Wschód słońca—g. 6 m. 32. Zachód „ g. 18 m. 8.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 26/II—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	761
Temperatura średnia	—12° C
Opady w milimetrach	1
Wiatr przeważający	Cisza

Uwagi: Pochmurno — śnieg, wieczorem pogodnie — mgła.
Minimum: — 15° C.
Maximum: — 9° C.
Tendencja barometryczna: Stan stały.

OD WYDAWNICTWA.

Do numeru dzisiejszego „Kurjera Wileńskiego" załączamy dla wszystkich naszych prenumeratorów cennik firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie.

Jeżeli kto nie otrzymał cennika niech napisze do wyżej wymienionej firmy, a niezwłocznie zostanie mu wysłany.

OSOBISTE

— **Służbowa podróż do Warszawy.** Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Stanisław Łączyński wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Budżet m. Wilna.** Jak się informujemy, prace nad ostatecznym zbilansowaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1929/30 są już na ukończeniu. Przewidywane jest zwiększenie nowego budżetu w stosunku do poprzedniego o 10%, przyczem wydatnio ma być rozszerzony dział robót inwestycyjnych.

Będący więc w końcowym stadjum opracowywania nowy preliminarz budżetowy miasta zostanie zbilansowany mniej-więcej na sumę około 12 miljonów zł.

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** We czwartek 28-go b. m. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Magistratu posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym:

1) Sprawy techniczne, związane z budżetem na rok 1929/30.

2) Omówienie metody wykonywania robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

3) Rozpatrzenie projektu ustępów publicznych.

4) Sprawy bieżące.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** W tygodniu ubiegłym na terenie m. Wilna zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: płonica—6; błonica—7; róża—1. krztusiec—1; grypa—6; gruźlica—9 (zmarło 1).

Razem zarejestrowano 30 wypadków, z czego jeden dał wynik śmiertelny.

W porozumieniu z tygodniem poprzednim ilość zasłabnięć na choroby zakaźne zmniejszyła się w Wilnie o 15%.

SANITARNA.

— **Odpowiedzialność karna za przestępstwa sanitarne ciążyć będzie na lokatorach.** Organa policyjne otrzymały zarządzenie, by na przyszłość przy sprawdzaniu protokółów, za przestępstwa sanitarne pociągano do odpowiedzialności karnej nietylko właścicieli domów, lecz i lokatorów, którzy bardzo często przyczyniają się do zanieczyszczania klatek schodowych, wejść i t. p.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Wilner Tog".** Na mocy zarządzenia władz administracyjnych, organa policyjne w dniu wczorajszym dokonały konfiskaty nakładu czasopisma żydowskiego „Wilner Tog" za umieszczenie wiadomości, kolidującej z artykułem 129 K. K.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja.** W sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja p. Józefa Cukiera na doktora wszechnauk lekarskich?

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Naukowe posiedzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** We czwartek, dn. 28 b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) posiedzenie naukowe Oddziału Wileńskiego Pol. T-wa Przyrodników im. Kopernika z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. J. Prüffer—Z zagadnień zoopsychologji.

2. Prof. dr. K. Jantzen — Statystyka i fizyka mrozów. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** 1-go marca (piątek) 1929 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej 61 zebranie członków z odczytem p. Wacława Wejtko p. t.:

„Instytucje naukowe i kulturalne w Mińsku". Wprowadzeni goście mile widziani,

— **Zebranie Zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się dnia 28/II r. b. o godz. 19 i pół w lokalu T-wa Lekarskiego, Zamkowa 24. Na porządku dziennym między innemi odczyt p. dr. Muraszkówny p. t. Sprawozdanie z działalności Stacji Opieki nad dzieckiem Nr 6 przy Kasie Chorych.

— **Posiedzenie Oddziału Polskiego T-wa Histor.** odbędzie się dn. 28 b. m. we czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. T. E. Modelskiego p. t. „Burdy Studentów krakowskich".

Po odczycie posiedzenie Zarządu. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Odczyt o Poznaniu i P. W. K.** W przeświadczeniu, że wiele osób z Wilna, mających zamiar zwiedzić Wystawę Poznańską wysłucha z głębokiem zainteresowaniem odczytów, ilustrujących geografję Poznania, historję tego miasta, przemysł, kulturę i sztukę oraz ogólnych informacyj o przyszłej Wystawie, Zarząd O. W. P. T. Kr organizuje cykl odczytów o Poznaniu.

Pierwszy odczyt odbędzie się we czwartek, dnia 28/II o godz. 19 w sali Gimnazjum im. Adama Mickiewicza (Dominikańska 3). Odczyt ten pod tytułem „Prastara dzielnica Piasta" wygłosi profesor M. Limanowski, dając szkic geograficzny Poznania i ilustrując swe przemówienie przeźroczami.

Zarząd wyraża nadzieję, że znana i poważna osoba Szanownego Prelegenta oraz aktualny i interesujący temat przyczynią się ku przepełnieniu sali odczytowej. Wejście na odczyt kosztuje 1 zł. młodzież szkolna płaci 25 gr.

LITERACKA

— **64 Środa Literacka** odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. w zwykłym lokalu przy ul. św. Anny 4. Poświęcona będzie dyskusji nad ostatnią premjerą w Reducie „Adwokat i róże", Jerzego Szaniawskiego. Krótki referat wstępny wygłosi p. Wiktor Piotrowicz. Szereg literatów i profesorów Uniwersytetu zapowiedziało udział w dyskusji.

Wstęp dla członków Związku Literatów i wprowadzonych gości.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Wolne posady** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie (ul. Subocz № 20-a) na posiadane obecnie w ewidencji swej wolne miejsca może skierować następujących pracowników: 30 giserów, 3 kowali dworskich, samotnych tokarzy narzędziowych, kotlarzy, ślusarzy specjalistów na rowery, lakierników rowerowych, większą ilość robotników leśnych, 300 kobiet do prac przy zalesianiu, kilkadziesiąt służących, kilka rodzin fornali, nauczycielkę ze znajomością muzyki, kilkadziesiąt mężczyzn i kobiet do robót rolnych, tłukaczy kamieni, techników budowlanych, kilkunastu kandydatów na dozorców więziennych i kilku kandydatów na podoficerów zawodowych z żandarmerji jako nadterminowych.

Ubiegający się o powyższe winni się zgłaszać do P. U. P. P. okienko № 7, przedkładając dowody, stwierdzające uzdolnienia fachowe do wykonywania pracy w poszukiwanym zawodzie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **W sprawach żydowskiego Instytutu Naukowego.** W ubiegłą niedzielę wyjechał z Wilna do Ameryki w sprawach żydowskiego Instytutu Naukowego d-r Maks Wajrajch.

— **Prezydjum Zarządu gminy żyd. podało się do dymisji.** W związku z ciężką sytuacją finansową gminy żydowskiej—prezydjum zarządu gminy z prezesem Ł. Krukiem na czele podało się do dymisji. Sprawa dymisji prezydjum Zarządu rozpatrzona zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń gminy żydowskiej.

— **Delegacja Centraln. Związku Rzemieśln. Żydów u prezesa Izby Skarbowej.** W związku z egzekucjami podatkowemi, które miały miejsce w zeszłym tygodniu w Wilnie i na prowincji—delegacja Centralnego Związku Rzemieślników Żydów była u prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego i interwenjowała w tej sprawie. Delegacja wskazała, że nieurodzaj wpłynął fatalnie na stan ekonomiczny ludności nietylko rolniczej, ale nawet i rzemieślniczej ostatnie mrozy zupełnie zatamowały życie w województwie. Delegacja prosiła prezesa o rozłożenie zaległych podatków na raty i nieliczenie procentów za zaległości.

Pan prezes Malecki zgodził się na składanie indywidualnych podań do odpowiednich urzędów skarbowych przez zainteresowanych płatników podatkowych.

Podania te w miarę możności będą pomyślnie załatwiane.

— **Sale gimnastyczne dla żydowskich szkół powszechnych.** W związku ze stwierdzonym brakiem sal gimnastycznych dla użytku młodzieży żydowskich szkół powszechnych—w dniu wczorajszym w lokalu Magistratu odbyła się w tej sprawie konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele centrali szkół żydowskich, naczelny lekarz szkół powszechnych m. Wilna dr. Brokowski, szef Sekcji Zdrowia dr. Maleszewski i ławnik Łokucjewski.

W wyniku konferencji postanowiono poczynić kroki w celu zaspokojenia tych potrzeb.

RÓŻNE

— **Nowe pudełka papierosów.** W celu popularyzacji turystyki — państwowy monopol tytoniowy zamierza wprowadzić inowację w postaci umieszczania na pudełkach od papierosów zdjęć ciekawszych miejscowości, obrazków z natury i t. p.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Młodzieży im. Zawiszy Czarnego w Wilnie, tą drogą składa serdeczne podziękowania wszystkim firmom m. Wilna, za łaskawie ofiarowane fanty loteryjne.

— **Informacje biur transportowych.** Biura transportowe w Wilnie otrzymały od Izby Skarbowej zarządzenie dostarczenia w każdym miesiącu danych ile towarów i za jaką cenę ekspedjuje każdy kupiec przez Biuro. Wobec powyższego przedstawiciele biur złożyli memorjał do Izby Skarbowej, w którym wskazują, że zarządzenie Izby Skarbowej jest dla nich niewykonalne z następujących wzgędów. Przedewszystkiem w wielu wypadkach nie znają nazwisk kupców, którzy towary przeważą; po drugie nie wiedzą wartości towarów; po trzecie dla udzielania takich informacji potrzeba specjalnych ludzi; po czwarte nie są do tego obowiązani.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Adwokat i róże".** Dziś po raz piąty, o godz. 20-ej, komedja w 3-ch aktach J. Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże" ze Stefanem Jaraczem w głównej postaci.

— Jutro i dni następnych „Adwokat i róże".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dziś „Dobrze skrojony frak"**, satyryczna, pełna humoru opowieści o czeladniku krawieckim, który został posłem i ministrem. Satyra ta, na której publiczność wybornie się bawi, posiada wiele aktualności.

— **„Kwadratura koła"** — W. Katajewa, jest satyrą na ustosunkowanie się nowego życia w Rosji sowieckiej, gdzie m. i małżeństwo co najwyżej „rejestruje" się w urzędzie stanu cywilnego. W „Kwadraturze koła" widzimy jak praktyka w sowietach rozbieżna jest z teorją, najpoważniejsze zagadnienia życiowe stanowią tam kwadraturę koła i dadzą się rozwiązać jedynie przez żart, lub satyrę. Premjerę „Kwadratury koła" wyznaczono na piątek. Sztuka wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

— **„Laleczka z saskiej porcelany".** Na liczne zapytania telefoniczne i listowne, skierowywane do kancelarji Teatru Polskiego, z zapytaniem, kiedy będzie po raz drugi grana „Laleczka", niniejszem komunikuje się, że drugie przedstawienie „Laleczki" wyznaczono na niedzielę dn. 3 marca o g. 12 m. 30 w południe.

Przedstawienie — Koncert na walkę z gruźlicą wśród dzieci.

Z postem zaczyna się ożywiać pomysłowość wileńskich towarzystw filantropijnych w kierunku organizowania rozrywek dochodowych na swoje cele. Jednym z najbardziej popularnych, jest walka z gruźlicą u dzieci, która, jak wiemy, bardzo się szerzy wśród ubogiej ludności.

Koło Opieki nad dziećmi przy Stacji Przeciwgruźlicznej w dn. 5 marca, we wtorek, o g. 8-ej wieczór organizuje w Lutni przedstawienie, pod tytułem: „Dawne piosenki — Dawne dzieje", z programem nader urozmaiconym i zupełnie nowym: śpiew, tańce i jednoaktówka p. Hel. Romer p. t. „Wilja u P-stwa Mickiewiczów w Nowogródku w 1809 roku".

Śpiewać będą p. Heindrichówna, świetna wykonawczyni stylowych piosenek i p. Ludwig w staropolskim repertuarze wraz z uczniami, zaś bawiący w naszem mieście p. dyr. Trzciński ofiarował swe bajecznie dowcipne piosenki polskie i francuskie, na ten piękny cel i wykona je sam.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dn. 27 lutego.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorolongiczy 12.10—13.10. Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci wiejskich. 16.00 — 16.20 Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20—16.35 Komunikat Zw. Ml. Polskiej. 16.35 — 17.00. Muzyka z płyt gramof. 17.00.—17.25. Audycja dla dzieci „Bajki". 17.25—17.55 Muzyka z płyt gramofon. 17.55—18.50. Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry Pol. Radja. 18.50 — 19.15. Audycja „Niespodzianka". 19.15—19.30. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30—19.55. Kwadrans Akademicki. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.10. Odczytanie pragramu na czwartek i komunikaty. 20.10—21.35. Transmisja z Warszawy. Koncert solistów. 21.35—22.30. Audycja literacka „Chrzest Litwy" zradjofonizowany fragment dzieła ks. biskupa Bandurskiego p. t. „Jadwiga". 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

OFIARY.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy staruszka 75 cio letniego, który wraz z rodziną znajduje się w ostatniej nędzy. Przed wojną był urzędnikiem M. Spraw Wewnętrzn. w Petersburgu obecnie w oczekiwaniu emerytury, którą otrzyma najdalej w za rok, cierpi głód i nędzę.

Łaskawe datki, choćby najmniejsze przyjmuje adm. „Kujera Wileńskiego" dla był. urzędnika.

SPORT.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo chorągwi Wil. M. Z. H. P.

Odbyły się w Wilnie w niedzielę dn. 24 lutego b. r. w Parku Sportowym im. Gen. Żeligowskiego.

W konkurencji na 500 m. zajęli czołowe miejsca:

I. Oktabiński A. z 11 Wil. Druż. Próbn. czas 1,9.1. II. Wasilewski A. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. czas 1,15.5. III. Piotrowski H. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. czas 1,15.8.

Do biegu stawało 10 zawodników. Ukończyli bieg wszyscy.

W konkurencji na 1.500 m. zajęli czołowe miejsca:

I. Oktabiński A. z 11 Wil. Druż. Próbn. czas 3,53,6. II. Sosnowski H. z 8 Wil. Druż. Przyg. czas 4,12.5. III. Wasilewski A. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. czas 4,15.4.

Do biegu stawało 8 zawodników. Ukończyli bieg wszyscy.

W konkurencji na 5.000 m. zajęli czołowe miejsca:

I. Oktabiński A. z 11 Wil. Druż. Próbn. czas 15,11.5, II. Wasilewski A. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. czas 15.17.9. III. Piotrowski A. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. czas 15,19.3.

Do biegu stawało 9 zawodników. Ukończyło bieg sześciu.

W ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca:

I. Oktabiński A. z 11 Wil. Druż. Próbn. punktów 237.8. II. Wasilewski A. z Czernej Trzynastki Wil. D. H. punktów 252.2. III. Piotrowski H. z Czarnej Trzynastki Wil. D. H. punktów 253.

W zawodach brali udział harcerze z „Błękitnej Jedynki“ 1 Wil., 8-mej Wil., 11-tej Wil., Czarnej Trzynastki Wil. i 1-szej N. Święciańskiej Druż. Próbn., ogółem dwunastu harcerzy.

Kierowała zawodami komisja składająca się z druhów: im. J. Czarnego Grzesiaka jako przewodniczącego, oraz ph. L. Kohutka, A. Nawrockiego i A. Jentysa jako członków.

Z Sądów.

Sołtys defraudantem.

W roku 1924 gromada piłałowska gm. landwarowskiej wybrała na swego sołtysa Benedykta Brzozowskiego, którego zadaniem było m. in. ściąganie od włościan podatków i przekazywać zainkasowane kwoty do urzędu gminnego.

Przez pierwsze półrocze Brzozowski wywiązywał się sumiennie, lecz w drugim zwracał już ogólną uwagę ciągłemi hulankami i życiem ponad stan, wobec czego na następny rok na sołtysa powołano Wincentego Stankiewicza.

W czasie przekazywania urzędowania nowemu sołtysowi okazało się, iż Brzozowski nie może wyliczyć się z pobranych od włościan podatków na ogólną kwotę 570 zł. 79 gr.

Brzozowski pod zarzutem defraudacji stanął wczoraj przed sądem okręgowym i w wyniku przeprowadzanego przewodu sądowego został skazany na pół roku więzienia.

Skazanego natychmiast aresztowano.

Proces Z. Karnickiego o zabójstwo na tle sprawy honorowej.

Na wczorajszej wokandzie Sądu apelacyjnego znalazła się głośna sprawa Zygmunta Karnickiego-Smoleńskiego, oskarżonego o zabójstwo w 1925 r. w ogrodzie przed domem Nr. 9 przy ul. Jagiellońskiej Władysława Bądzkiewicza.

Sprawa ta rozpoznawana była w dn. 20 i 21 listopada 1926 r. przez Sąd Okr. i wrezultacie oskarżony skazany został za zabójstwo przy przekroczeniu koniecznej obrony na 3 miesiące twierdzy.

Na skutek apelacji skazanego sprawa ta wyznaczona została do ponownego osądzenia na dzień wczorajszy, lecz, wobec nie stawienia się świadka Bronisławy Mrozinkiewiczówny oraz obrońcy oskarżonego mec. Niedzielskiego, Sąd rozpoznanie tej sprawy odroczył.

Ka-er.

Zamknięcie zjazdu wojewodów kresowych.

W związku z zakończeniem obrad na zjeździe wojewodów z województw wschodnich, w dniu wczorajszym opuścili Wilno: wojewoda nowogródzki — Zygmunt Beczkowicz, wołyński — Henryk Józefski i wojewoda białostocki Karol Kiszt. Jednocześnie wyjechali z Wilna, biorący udział w obradach dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewn. — Paciorkowski oraz naczelnik Wydziału Narodowościowego przy tymże ministerstwie — p. Suchecki.

Na wileńskim bruku.

— **Niepokojące objawy.** Onegdaj wieczorem na Apolonję Zakowszczoną w bramie domu № 6 przy ul. Subocz napadł, jak się okazało, Wincenty Pilecki (W. Pohulanka 12) i wyrwał jej z rąk torebkę z pieniędzmi. W pościgu napastnik został zatrzymany.

Stojącego na ul. Wielkiej policjanta zaalarmowano, że koło hotelu Niszkowskiego dwóch drabów napadło na przechodnia i chcieli go poranić nożami. Na widok policjanta napastnicy rzucili się do ucieczki i zatrzymali się dopiero wówczas, gdy goniący policjant począł strzelać.

— **Włamanie w Halach Miejskich.** Nocy onegdajszej do sklepu Tomasza Raczko w Halach Miejskich włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy wynieśli znajdujący się tam zapas obuwia.

— **Wypadki samochodowe.** Na ul. Styczniowej przy zbiegu z ul Mickiewicza taksówka Nr 142 zderzyła się z dorożką Franciszka Mickańca (Kalwaryjska 125).

— Na ul. Zawalnej taksówka Nr 135 wpadła na sanki Wiktora Suchockiego (Werkowska 24). W obu wypadkach dorożki uległy uszkodzeniu.

— **Postrzelenie.** Na ul. Derewnickiej został postrzelony przez kolegę 9-letni Józef Kowalewski (Derewnicka 14). Rannego odwieziono do szpitala dziecięcego.

— **Koń na chodniku.** Na ul. Jagiellońskiej spłoszony koń wpadł na chodnik i przygniótł idącą Annę Michalewicz (Kalwaryjska 15), która uległa ogólnym potłuczeniom.

— **Ofiary ślizgawicy.** Z powodu nieodpowiedniego oczyszczania chodników wczoraj zdarzyło się na mieście 5 wypadków złamania lub wywichnięcia rąk i nóg.

— **Uwaga przed kominiarzami.** U Frejdy Urmacher (Filipa 17) skradziono platery. Jak ustalono, kradzieży dokonał osobnik, podający się za kominiarza.

Akademicki Aeroklub w Wilnie.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali I gmachu głównego U. S. B. zebranie organizacyjne Akademickiego Aeroklubu w Wilnie. Zebranie zagaił p. Korowajczyk imieniem inicjatorów. Nastąpiły później wybory prezydjum w osobach pp. Nagurskiego — przewodniczącego i Jędrychowskiego — sekretarza. Następnie pani Iwaszkiewicz Burhardowa — członek zarządu Aeroklubu w Krakowie i pierwszy kobieta-pilot w Polsce omówiła pokrótce cel i zadanie klubu. P. Romer — dyrektor L. O. P. P. w Wilnie przedstawił zarys programu pracy tworzonego klubu. Wywiązała się dyskusja, która wyjaśniła szereg kwestyj, dotyczących prac przyszłego klubu. Następnie odczytano i poddano szczegółowej dyskusji projekt statutu Aeroklubu. Po uskutecznieniu szeregu poprawek i zmian, przyjęto statut i przystąpiono do wyborów władz klubu. Prezesem zarządu został p. Hałaburda, zaś członkami: p. Iwaszkiewicz-Burhardowa, p. Korabiewicz, Jędrychowski i Rojecki. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: pp. Kłosówną, Rudzińskiego i Korowajczyka.

Akademicki Aeroklub uzyskał zapewnienie wydatnej pomocy ze strony p. dyrektora Remera, występującego imieniem L. O. P. P. W najbliższym czasie przedstawiciele Aeroklubu udadzą się do Lwowa na ogólno polski zjazd aeroklubów.

Nowe projekty w dziedzinie budowlanej.

Na podstawie przyjętego przez Radę Ministrów, projektu ustawy o budowie małych mieszkań—p. minister Skarbu w porozumieniu z innymi ministrami wydać ma szereg rozporządzeń.

Przewiduje się rozporządzenie oparte na wymienionej ustawie, mianowicie rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów o podatku lokalowym, rozporządzenie w sprawie podatku od przyrostu wartości nieruchomości, rozporządzenie w sprawie podatku od placów niezabudowanych, zmiana niektórych przepisów ustawy o rozbudowie miast, mianowicie w sprawie oprocentowania pożyczek budowlanych. Pozatem wydane być mają zarządzenia w sprawie normalizacji i standaryzacji materjałów budowlanych.

Przy Ministerstwie Skarbu zwołana zostanie rada budowlana, celem omówienia kwestji związanych z wprowadzeniem w życie projektowanej ustawy. Nie jest wykluczone, że cała akcja kredytowa skoncentruje się w Banku Gospodarstwa Krajowego, który stanie się zatem przewidzianą jednostką prawną dla podziału i koncentracji funduszu budowlanego. Obecny fundusz budowlany będzie połączony z nowym w jedną całość. Rola komitetu rozbudowy przy samorządach będzie niezmieniona.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Miasto w chmurach czarnego dymu

Tajemnicza eksplozja w Niemczech.

BERLIN, 26.II (Pat). W zakładach azotowych Trostberg pod Traunsteinem zdarzyła się w poniedziałek w południe wielka eksplozja. Wieża 30 m. wysokości, stojąca w pobliżu miejsca wybuchu, została przez eksplozję obalona i pogrzebała pod sobą kilkunastu robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 2 zabitych, 6 bardzo ciężko rannych oraz kilkunastu robotników lżej rannych. Eksplozja wywołana została przez niedostateczne zabezpieczenie, przedsięwzięte przy naprawie maszyn. Straty są olbrzymie i dotychczas niemożliwe do ocenienia. Całe miasto Traunstein zostało wskutek katastrofy osnute chmurami czarnego dymu.

Zaginięcie Trockiego?

PRAGA. 26.II. (Pat). „Lidove Nowiny“ podają, że na wypadek zwrócenia się do władz czechosłowackich o zezwolenie na przyjazd Trockiego. decyzję w tej sprawie poweźmie sama Rada Ministrów, jak to się działo z podobnemi prośbami, pochodzącemi od członków rodziny Habsburgów.

Według dziennika „Narodni Listy“, dom robotniczy w Bernie miał się zwrócić telegraficznie do poselstwa czechosłowackiego w Angorze z oświadczeniem, że w wyniku podjętych u władz czechosłowackich kroków, sprawa azylu dla Trockiego wydaje się możliwą do załatwienia, na co otrzymano z Angory depeszę, głoszącą, że Trockiego w mieście tem, pomimo trzydniowych poszukiwań, nie odnaleziono.

Rzekomy angielsko-belgijski układ wojskowy.

LONDYN, 26. II. (Pat). W związku z sensacyjną wiadomością niemieckiej prasy nacjonalistycznej, zaczerpniętą z dziennika holenderskiego „Utrechtesche Dagblad“, agencja Reutera dowiaduje się że w angielskich kołach miarodajnych nic niewiadomo o tajnym układzie wojskowym, o którym wspomina dziennik holenderski, zawartym rzekomo przez Wielką Brytanję i Belgję w roku 1927.

Wiadomo natomiast, że układ wojskowy, zawarty został w roku 1920 pomiędzy Francją i Belgją. Był to jednak sojusz o charakterze wyłącznie obronnym i jako taki został zarejestrowany w Lidze Narodów. Jednocześnie między rządami obu państw wymieniono noty, których treść nie została podana do publicznej wiadomości.

Co się tyczy porozumienia między Wielką Brytanją i Belgją to doniesienie dzienika holenderskiego uważane być musi za całkiem fantastyczne, zważywszy, że data zawarcia tego porozumienia odnosi się do okresu 18 miesięcy po zawarciu układu lokarneńskiego, a także wskazuje na pewien przeciąg czasu, który upłanął od przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.